



Roztrzaskane audi 100 i chevrolet

29 maja, o godz. 17.40, na niebezpiecznym skrzyżowaniu w Ignacowie (gmina Kobyla Góra) doszło do poważnego wypadku z udziałem audi 100 (pięknie

utrzymany egzemplarz tego klasyka) i chevroleta captiva.

Zawinił kierowca „setki” (38-letni mieszkaniec pow. wałbrzyskiego) - to on, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej (od strony Marcinek), nie ustąpił

pierwszeństwa prawidłowo jadącemu chevroletowi, którym kierował 44-letni mieszkaniec naszego powiatu.

Straty oszacowano na 35 tysięcy złotych.

Sprawcy zatrzymano prawo jazdy.

BMW „prztyliło się” do śmieciarki

29 maja, około 11.00, na ul. Kościuszki w Ostrzeszowie doszło do kolizji BMW 3 ze śmieciarką.

Winę za spowodowanie zdarzenia ponosi 26-latką z powiatu ostrzeszowskiego. Kobieta, włączając się do ruchu samochodem marki BMW, nie udzieliła pierwszeństwa prawidłowo jadącej ciężarówce MAN i doprowadziła do zderzenia.

Ciężarowym autem kierował 52-latek z powiatu kępińskiego.

Nie było osób poszkodowanych; sprawczyni otrzymała mandat. (r)



Czy policjanci musieli mnie tak potraktować?

W poprzednim numerze „CzO” zamieściliśmy komunikat policji, dotyczący zdarzenia, do którego doszło we wtorek (19 maja) w okolicy mikstackiego Rynku. Chodziło o zakłócenie porządku publicznego przez 66-latkę oraz o naruszenie nietykalności fizycznej i znieważenia funkcjonariuszy podczas „rozliczania” tego wykroczenia w miejscu zamieszkania mężczyzny.

Po opublikowaniu tej informacji w „Czasie”, do naszej redakcji przyszła osoba, której sprawa bezpośrednio dotyczy.

66-latek czuje żal do funkcjonariuszy, podjęli w tym dniu pełnię służbę i podjęli wobec niego interwencję.

- Wszystko zaczęło się na jednej z ulic w pobliżu kościoła w Mikstacie - mówi mężczyzna. - Tam spotkałem gościa, z którym w przeszłości miałem pewne zatargi. Gdy go zobaczyłem, nazwał go ty... (tu padło obraźliwe słowo). W odpowiedzi odburknął, że zaraz wzywa policję.

Po jakimś czasie dowiedziałem się, że szukają mnie funkcjonariusze. Wyszedłem na ulicę i zobaczyłem przed moim domem patrol, poprosiłem więc, aby mundurowi weszli na teren posesji, by wszystko wyjaśnić.

Policjanci przekazali mi, o co chodzi i, że będę ukarani; mówiono również coś o pobiciu - później jednak zgłaszający miał się z tego wycofać.

Nie ukrywam, że zdenerwowałem się tym wszystkim (byłem po trzech piwach).

Sprawy zaczęły nabierać innego toku, ale, w moim przekonaniu, nie do tego stopnia, aby policjanci musieli mnie powalić na ziemię, wykręcić ręce i skuć w kajdanki. Swoje lata już

mam i uważam, że potraktowano mnie nieodpowiednio w stosunku do całej sytuacji - w krótkim czasie zrobiono ze mnie wielkiego przestępcę.

Gdy siedziałem już skuty w radiowozie, pod mój dom podjechały dwa kolejne, jakby nie wiadomo co się stało.

Wiele razy prosiłem funkcjonariuszy, aby popuścili trochę kajdanki, ale nie zrobili tego.

Odmówiłem dmuchania w alkomat; przewieziono mnie do szpitala w Ostrzeszowie, gdzie podczas pobierania krwi policjanci tak mocno mnie trzymali, że teraz na ręce mam wielkiego siniaka i do dziś jestem cały obolały.

Trafiłem na tzw. dotek, a następnie dnia, podczas rozmowy z bardzo miłą panią prokuratorką dowiedziałem się, że proponuje mi się karę pieniężną i jeśli sąd się do tego przychyli, sprawa zostanie zakończona.

O informację o tym zajściu poprosiłem również rzecznika prasowego KPP w Ostrzeszowie - sierż. Martyńską Kowalczyk.

Policja zaprzecza, aby mężczyzna był w którymś momencie informowany, że sprawa dotyczy pobicia. Od początku interwencji mówiliśmy, że chodzi o zakłócenie porządku publicznego w rejonie Rynku w Mikstacie.

mieszkania. Rzeczywiście, znajdował się w nim 76-latek - leżał na podłodze, ale oddychał. Wyglądało na to, że mógł mieć udar. Natychmiast udzielono mu pierwszej pomocy i wezwano pogotowie. Mężczyznę zabrano do szpitala w Ostrzeszowie.

Być może tym razem sąsiedzka docieklivość uratowała ludzkie życie. K.J.



W trakcie czynności służbowych, policjanci wielokrotnie prosili 66-latkę o zachowywanie się zgodnie z prawem, gdyż w przeciwnym razie zostaną wobec niego użyte środki przymusu bezpośredniego.

Mimo to mężczyzna nie stosował się do poleceń wydawanych przez funkcjonariuszy i był coraz bardziej agresywny - ostatecznie trzeba było użyć siły fizycznej i kajdanki.

Z uwagi na fakt, że 66-latek znieważał i naruszył nietykalność legitymujących go policjantów, aby uniknąć dalszej eskalacji agresji, na miejsce wezwano inny patrol, który miał za zadanie doprowadzić mężczyznę do KPP w Ostrzeszowie.

Na polecenie prokuratora mężczyzna miał być poddany badaniu na stan trzeźwości. Odmówił jednak badania przy użyciu alkomatu, dlatego trzeba go było przewieźć do szpitala w Ostrzeszowie i tam pobrać krew.

W placówce medycznej zatrzymany odmówił współpracy, dlatego w trosce o jego bezpieczeństwo, podczas czynności ambulatoryjnych, funkcjonariusze musieli go unieruchomić.

Redakcji trudno komentować tę sprawę, należy mieć nadzieję, że każda ze stron (66-latek i funkcjonariusze) we własnych sumieniach rozstrzygną, czy pewnych zachowań można było uniknąć. (r)

Za posiadanie grozi mu kilka „latek”

Podczas kontroli osób objętych kwarantanną dzielnicowi z ostrzeszowskiej komendy, zwrócili uwagę na podejrzenie zachowującego się mężczyzny.

Gdy „go sprawdzali”, znaleźli przy nim woreczek strunowy z suszem roślinnym.

Motocyklem do rowu



fot. Kobyla Góra Movie

30 maja, o godzinie 19.00, w Kobylej Górze 34-letni mieszkaniec pow. wrocławskiego, jadąc motocyklem kawasaki, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad maszyną i wjechał do rowu.

Mężczyzna ucierpiał w wypadku (złamany obojczyk), natomiast jadąca

z nim pasażerka (32-letnia mieszkanka pow. sycowskiego) wyszła ze zdarzenia bez szwanku.

Podczas kontroli dokumentów okazało się, że mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania motocyklem, a pojazd nie posiadał ważnego OC.

Ciężarówka uszkodziła dom



28 maja w Chojniku ciężarowe volvo, przewożące drewno, uszkodziło ścianę budynku mieszkalnego. W przeszłości w tym miejscu dochodziło już do podobnych zdarzeń. (r)

Oślepiło go słońce

Oślepiające słońce miało być przyczyną wymuszenia, do którego doszło 27 maja na Szklarce Przygodzickiej. Sprawca zdarzenia, 50-letni kieru-



fot. KPP Ostrzeszów

34-letni mieszkaniec powiatu ostrzeszowskiego został zatrzymany.

Wstępne badanie potwierdziło, że ususzone „ziółko” to marihuana.

Mężczyzna usłyszał już zarzut posiadania środków odurzających (i przyznał się do niego).

Za to przestępstwo grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

jadący fiatem ducato, tłumaczył, że gdy wjechał na rowo, oślepiło go słońce, przez co nie zauważył, zbliżającego się z lewej strony, samochodu. Kierowca audi przyznał, że widział busa, jednak sytuacja była tak dynamiczna, że nie był w stanie odpowiednio zareagować.

Sprawca kolizji został ukarany mandatem.

Uratował sąsiadowi życie?

W niedzielę wieczorem, po godz. 21, strażaków zaalarmował mieszkaniec ul. Farnej w Ostrzeszowie, zaniepokojony faktem, że od strony nie widział starszego sąsiada. Strażacy nie zbagatelizowali sygnału, udali się pod wskazany adres i, pod nadzorem policji, otworzyli drzwi